

OFIAROWANIE PAŃSKIE – 2 II 1997

Światło na oświecenie pogan

1. Powrót do klimatu radości świąt Bożego Narodzenia

Dokładnie 40 dni temu przeżywaliśmy święta Bożego Narodzenia. Był to czas szczególnej radości w Kościele. Był to czas wdzięczności Bogu za dar nocy betlejemskiej. Z pewnością już nie pamiętamy dobrze, jaka była świąteczna pogoda, jaki był wtedy program telewizyjny, jakie wieści docierały do nas z dalekiego i bliskiego świata. Pamiętamy jednak o naszej wdzięczności, jaką okazywaliśmy Bogu za to, co stało się w Betlejem, za to, że Słowo stało się ciałem, że Zbawca nam się narodził, aby nas od grzechów oswoodził.

W modlitewnej zadumie przed żłóbkiem, a może gdzieś na świątecznym spotkaniu z bliskimi, może i w cichej samotności, pobiegliśmy myślą do najwcześniejszych zapamiętanych świąt w naszym życiu, do rodzinnej chaty, której już nie ma, do kościoła parafialnego naszych pierwszych świąt Bożego Narodzenia. Być może, że w tym wspomnieniu odnaleźliśmy w pamięci sylwetkę naszej krzątającej się przy kuchni kochającej mamy, naszego utrudzonego ojca. Pojawili się być może w tym powrocie do przeszłości także inni ludzie, którzy byli z nami, pojawiła się ta najlepiej zapamiętana mroźna pasterka.

Oto święta Wcielenia Syna Bożego, tamte dawne i te ostatnie sprzed 40 dni, oddaliły się od nas. Wkrótce, po rozpoczęciu Nowego Roku, wróciliśmy do codziennych zajęć, podjęliśmy normalny rytm życia, codzienne mocowanie się z trudnymi zadaniami.

Liturgia poświęconych niedziel zatrzymała nas przed Chrystusem: przyjmującym chrzest w Jordanie, powołującego swoich pierwszych uczniów. Dziś wracamy do czasu po narodzeniu Emmanuela.

2. Przesłanie liturgii święta Ofiarowania Pańskiego

Liturgia dzisiejszego święta w zapisie ewangelicznym przywołała nam na pamięć ważne wydarzenie z wczesnego dzieciństwa Jezusa. Dziecię Jezus ma dopiero 40 dni życia. Zostało już powitane przez pasterzy, znalezione przez Mędrców ze Wschodu. Maryja z Józefem opuszczają Betlejem. Przynoszą Dziecię do świętego miasta, do świątyni. Wypełniają przepis Prawa Mojżeszowego. Na oczach ludzi dokonują aktu ofiarowania Bogu narodzonego Dziecięcia.

Ujmuje nas sceneria tego zdarzenia, tego ofiarowania. Ewangeliczny zapis wskazuje na szczególnego świadka i uczestnika tego świętego obrzędu. Jest nim starzec Symeon, człowiek prawy i pobożny, człowiek pełen Ducha Świętego, człowiek wielkiego i cierpliwego oczekiwania. To właśnie on, biorąc Boże Dziecię na ręce, wypowiada do Boga Izraela słowa o doniosłej treści: *Teraz, o Władco, pozwól odejść studze Twemu w pokoju według Twojego słowa, bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów, światło na oświecenie pogan i chwagę ludu Twego, Izraela* (Łk 2, 32). Słowa te, wypowiedziane pod natchnieniem Ducha Świętego, są tak ważne i tak aktualne, że Kościół wypowiada je codziennie ustami kapłanów w modlitwie na zakończenie dnia. W słowach tych ciągle potwierdzamy, że Chrystus jest zbawieniem wszystkich narodów, że jest światłością na oświecenie pogan, czyli światłością wszystkich ludzi.

Zauważmy, że starzec Symeon wypowiadał te słowa u kresu swego bogobożnego życia. My je powtarzamy codziennie przed nadejściem nocy. A każda noc w jakimś sensie zapowiada nam koniec naszego życia, zapowiada naszą śmierć. U kresu życia mówi się zwykle słowa najważniejsze, słowa, które streszczają całe życie. Duch Święty dał nam to streszczenie przez starca Symeona, streszczenie dotyczące Chrystusa: Chrystus jest zbawieniem wszystkich narodów, Chrystus jest światłem na oświecenie pogan.

Byśmy tej prawdy nigdy nie stracili z oczu, Kościół stawia nam na ołtarzach palące się świece. Kościół dzisiaj uroczyście poświęca świece. Jaką to ma dla nas wymowę?

3. Wymowa świecy gromnicznej

Paląca się świeca, także ta świeca, którą dzisiaj poświęcamy, którą nazywamy gromnicą, jest widzialnym symbolem Chrystusa jako światłości świata, jako naszej światłości. Te świece przynosimy dziś do świątyni. Świece tę łączymy także w to święto z Maryją, jako że nie ma Chrystusa bez Maryi. Nie ma Bożego Narodzenia bez Maryi, nie ma ofiarowania Pańskiego bez Maryi, nie ma ofiary Krzyża bez Maryi, nie ma Eucharystii bez Maryi, nie ma i naszej dzisiejszej liturgii bez Maryi.

Oświeceni blaskiem Słowa Bożego, przy tych palących się świecach, rozpoznajmy dzisiaj w tej liturgii Chrystusa – światłość narodów i nasze zbawienie. Niech to światło bijące od Chrystusa oświeca i ogrzewa nas wszystkich. Nieśmy go z tej świątyni w nasze codzienne życie. Według życzenia Chrystusa sami stawajmy się tym światłem dla innych, by inni widzieli dobre czyny nasze i chwalili Ojca, który jest w niebie. Niech zatem to światło, zjawione nam przez Maryję, idzie z nami w dal życia, niech nam towarzyszy tu na ziemi i potem w wieczności.

ks. Ignacy Dec